GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść  Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 7. | KATOWICE, dnia 25-go lipca 1931 r. | Rok XXVIII

Konwencja węglowa uchwalona

Na ostatnim posiedzeniu XV. Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, w dniu 18. czerwca br. w imiennem głosowaniu, 81 głosami przeciw 2 przy 31 wstrzymujących się pracodawców od głosowania, została uchwalona Konwencja węglowa. Uchwalenie konwencji węglowej ma dla państw produkujących i eksportujących, a nie mniej dla robotnika pracującego w przemyśle węglowem, bardzo doniosłe znaczenie. Ujednolicenie czasu pracy w górnictwie, odbije się w pomyślny sposób na obecnem zastoju, nie wyłączając przyczyni się do zmniejszenia bezrobotnej armji górników. Skutki tegoż ukażą się dopiero p wprwadzeniu w moc obowiązującą konwencję węglową. Po ratyfikacji przez dwa państwa wymienione w konwencji, w sześć miesięcy po doręczeniu aktu sekretarzowi „Ligi Narodów“ staje się konwencja prawomocną. O ile jest nam wiadomo, dwa zainteresowane państwa w najbliższym czasie, będą uchwaloną konwencję ratyfikowały. Stan taki uchwalenia konwencji był przez przedstawicieli robotników, i niektórych przedstawicieli rządów z entuzjazmem przyjęty do wiadomości. Najwięcej zakwaszone miny mieli naturalnie kapitaliści. Ci nienasyceni stróże kapitału w ostatniej chwili wszystko czynili, ażeby nie dopuścić do uchwalenia konwencji węglowej. Najwięcej bronił się przed konwencją węglową przedstawiciel niemieckich baronów węglowych generalny Dyrektor Wisskott, z Eessen. Pan ten o tuszy hipopotana, stawiał demonstracyjne wnioski, które nie tylko jego, ale całą niemiecką delegację ośmieszały. Było zresztą publiczną tajemnicą, że poprawki kapitalistów niemieckich nie były brane poważnie, nawet przez niemiecką rządową delegację. Że 70 poprawek, stawionych do projektu konwencji, połowa z tego była od kapitalistów niemieckich. Zresztą z punktu widzenia kapitalistycznego można ich było zrozumieć. W Niemczech obowiązuje najdłuższy czas roboczy w przemyśle węglowym. Skrócenie czasu pracy w myśl uchwalonej konwencji przyczyni się, że właściciele kopalń będą musieli przyjąć do pracy około 50.000 nowych robotników.

To samo stanie się w wszystkich innych krajach produkujących węgiel nie wyłączając Polski. Wprawdzie konwencja węglowa w stu procentach nie zadawala także przedstawicieli robotników, dlatego, że wniosek ich, idący w kierunku zaprowadzenia 7 godzinnego dnia pracy z zjazdem i wyjazdem został odrzucony. Albowiem za tym wnioskiem padło tylko 16 głosów przeciw 29 za 7½ godzinnem dniem pracy oświadczyło się 17 głosujących, przeciw 26. Tą samą ilością głosów został odrzucony wniosek pracodawców, żądający zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle węglowym.

Z powyższego można się przekonać, że walka za i przeciw uchwaleniu konwencji była bardzo ostra. Chwilami zdawało się, że pomimo dobrej woli i ustępstw z jednej czy drugiej strony, konwencja nie przyjdzie do skutku. Los konwencji do ostatniej chwili był niepewny. A trdno zrozumieć, że w styczniu i czerwcu roku zeszłego na 42 posiedzeniach wałkowano sprawę węglową w najdrobniejszych szczegółach. Ta praca nie mogła i nie powinna była pójść na marne. Mając powyższe na uwadze przedstawiciele robotników ze swej strony czynili wszystko, ażeby doszło do uchwalenia tak wielce pożądanej konwencji. Włożony trud nie poszedł jednakże na marne. Przez uchwalenie konwencji zrobiono krok naprzód, pokazano bowiem, że pomimo piętrzących się przeszkód międzynarodowe porozumienie jest możliwe. Pesemistom muszę przyznać, że ich przepowiadania nie mają realpodstaw. Zrobiony początek jest wstępnem aktem do uchwalenia dalszych konwenwencyj, w kwestji ogólnych warunków pracy, nie wyłączając płacy minimalnej urlopów i t. d. Czy to się szybko da zrealizować, zależeć wyłącznie będzie od zachowania się górników samych. Nacisk ich, wywierany przez swych przedstawicieli zasiadających w ciałach ustawodawczych na czynniki rządowe, może bardzo wiele zdziałać.

W celach informacyjnych podajemy, że przedstawiciele państw i robotników na każdorazowej Sesji Konferencji Pracy mają większość.

Mając większość 23 głosów, mogą uchwalić dalsze konwencje, które dla świata pracy mają doniosłe znaczenie. Stwierdzić wypada, że górnicy innych krajów mają swych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, którzy odpowiedni wpływ wywierają na przedstawicieli państw. Niestety, górnik polski, a szczególnie śląski, nie ma swego reprezentanta tam, gdzie by mógł bronić ze skutkiem jego interesów. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. powinni brać przykład od swych zagranicznych kolegów, którzy nie dadzą się wykiwać przez rozmaite urojone wielkości.

Powyższe sprawy tak aktualne poruszemy w osobnem sprawozdaniu przy omawianiu uchwalenia pierwszej konwencji węglowej. Ażeby członkowie Z. G. Z. Z. P. zapoznali się, poniżej zamieszczamy urzędowy tekst uchwalonej konwencji węglowej.

Konwencja.

Art. 1.

Niniejsza konwencja stosuje się do wszystkich kopalń węgla, t. j. do wszystkich kopalń, z których wydobywa się albo tylko węgiel kamienny lub brunatny, albo przeważnie węgiel kamienny lub brunatny obok innych minerałów.

Jako „kopalnie węgla brunatnego“ w myśl tej konwencji uważane będą wszystkie kopalnie, w których wydobywa się węgiel, który powstał po formacji węgla kamiennego.

Art. 2.

Jako „pracobiorców“ w myśl tej konwencji uważa się:

a) na kopalniach podziemnych wszystkie osoby, zatrudnione pod ziemią u jakiegokolwiek przedsiębiorcy, nie bacząc na rodzaj pracy za wyjątkiem tych osób, którzy zajmują stanowisko nadzorcze lub kierownicze i normalnie nie wykonują żadnej pracy fizycznej,

b) na kopalniach odkrywkowych wszystkie osoby zatrudnione bezpośrednio lub pośrednio przy wydobywaniu węgla za wyjątkiem tych osób, którzy zajmują stanowiska nadzorcze lub kierownicze i normalnie nie wykonują żadnej pracy fizycznej.

Art. 3.

1) Za czas obecności w kopalni podziemnej uważany jest okres od chwili, gdy pracobiorca wchodzi do klatki celem zjazdu aż do chwili, gdy z niej wychodzi po dokonanym wyjeździe.

2) W kopalniach, do których wejście odbywa się przez chodniki, za czas obecności w kopalni uważany ma być czas, który upływa od chwili, gdy robotnik przekracza wejście chodnika aż do chwili, gdy opuści takowe.

3) W kopalniach podziemnych węgla kamiennego czas obecności każdego pracobiorcy w kopalni nie może przekraczać siedmiu godzin czterdziestu pięciu minut dziennie.

Art. 4.

Przepisy niniejszej konwencji uważa się za wykonane, jeżeli okres czasu od chwili opuszczenia powierzchni przez pierwszych pracobiorców zmiany lub jakiejkolwiek grupy aż do chwili ich powrotu na powierzchnię, jest ten sam co okres ustalony w artykule 3, ustęp 3. kolejny porządek i czas zarówno zjazdu jak wyjazdu zmiany lub jakiejkolwiek grupy pracobiorców powinny poza tem być zasadniczo jednakowe.

Art. 5.

Z zastrzeżeniem postanowień drugiego ustępu niniejszego artykułu, przepisy niniejszej konwencji będą uznane za wykonane, jeżeli ustawodawstwo krajowe postanowi, aby w celu obliczenia czasu obecności w kopalni zjazd i wyjazd pracobiorców był obliczony według przeciętnego czasu zjazdu i wyjazdu wszystkich zmian robotników całego kraju. W tym wypadku, okres od chwili opuszczenia powierzchni przez ostatniego pracobiorcy do chwili powrotu na powierzchnię pierwszego pracobiorcy tej samej zmiany nie będzie mógł przekraczać w żadnej kopalni siedmiu godzin piętnastu minut.

W każdem razie nie będzie mógł być dozwolony żaden system na mocy którego przeciętny czas pracy grupy zawodowej rębaczy, byłby dłuższy, aniżeli czas pracy innych kategorji robotników tej samej zmiany, zatrudnionych na dole.

Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy (państwo), który po zastosowaniu metod, przewidzianych w niniejszym artykule wprowadzi następnie postanowienie artykułów 3 i 4, winien urzeczywistnić tę zmianę jednocześnie w całym kraju, a nie w jednej części kraju.

Art. 6.

1. Pracobiorcy nie mogą być zatrudniani w górnictwie węglowem pod ziemią w niedzielę i dni świąteczne. Jednakże ustawodawstwo krajowe będzie mogło zezwalać na wyjątki następujące dla pracobiorców w wieku ponad lat 18:

a) przy robotnikach, które prace z natury rzeczy wymagają pracy ciągłej;

b) przy robotach wentylacji kopalni, zapobieganiu uszkodzeniom w urządzeniach wentylacyjnych przy pracach tamowych w kopalni, jako też przy niesieniu pierwszej pomocy w razie wypadku i choroby oraz przy zaopatrzeniu zwierząt,

c) przy robotach mierniczych, gdy roboty te nie mogą być wykonane w dni robocze bez przerwy lub przeszkody w ruchu kopalni;

d) przy robotach nie cierpiących zwłoki przy maszynach lub urządzeniach, które nie mogą być uskutecznione w czasie normalnego biegu produkcji, jak również w innych wypadkach nagłych lub wyjątkowych, które zachodzą niezależnie od woli przedsiębiorcy.

2. Właściwe władze winny powziąć odpowiednie środki, ażeby żadna praca nie odbywała się w niedzielę lub w ustawowe dni świąteczne, poza wyjątkami dozwolonemi na mocy niniejszego artykułu.

3. Roboty, dozwolone na mocy ustępu I niniejszego artykułu winny być wynagradzane według stawki podwyższonej co najmniej o 25% w stosunku do płacy normalnej.

4. Pracobiorcy zatrudniani w znacznej mierze przy robotach wymienionych w ustępie 1 niniejszego artykułu, winni korzystać bądź z odpowiedniego wyrównowczego czasu odpoczynku, bądź z odpowiedniego podwyższenia dodatku, przewidzianego w ustępie 3. Szczegóły tych zarządzeń winny być uregulowane przez ustawodawstwo krajowe.

Art. 7.

Właściwa władza ustala w drodze rozporządzenia krótszy czas obecności w kopalni, niż czas przewidziany w artykułach 3, 4 i 5 dla pracobiorców zatrudnionych w miejscach pracy, które wskutek anormalnych warunków temperatury, wilgoci lub innych powodów są szczególnie szkodliwe dla zdrowia.

Art. 8.

1. Właściwa władza może w drodze rozporządzenia zezwolić na przedłużenie trwania obecności w kopalni ponad ustalone w artykułach 3, 4, 5 i 7 granice:

a) w razie zaszłego lub grożącego wypadku, w razie siły wyższej w razie niecierpiącej zwłoki robót przy maszynach, narzędziach lub urządzeniach kopalni spowodowanych uszkodzeniem tych urządzeń, nawet gdy przytem będzie wydobywany węgiel, tylko o tyle, o ile jest potrzebny, by zapobiec poważnemu zakłóceniu normalnego ruchu,

b) dla pracobiorców, zatrudnionych przy pracy, która z konieczności nie może uledz przerwie lub pracy technicznej, o ile takowa jest konieczną dla przygotowania lub ukończenia regularnego ruchu i jednak nie dla produkcji lub wydobycia węgla. Nadpraca, dopuszczalna według tego ustępu, nie może dla poszczególnego pracobiorcy przekraczać pół godziny dziennie. Przy takich pracach nie wolno w jednej kopalni przy normalnym biegu ruchu zatrudniać więcej, jak 5% ogólnej załogi.

2. Nadpraca dopuszczalna według tego artykułu, musi być wynagrodzona dodatkiem w wysokości przynajmniej 25%.

Art. 9.

Ponad postanowienia art. 8-tej konwencji może właściwa władza pozostawić do dyspozycji przedsiębiorcom dla całego kraju 60 nadgodzin. Nadgodziny te mogą być wynagrodzone dodatkiem w wysokości przynajmniej 25%.

Rrt. 10.

Rozporządzenia władzy, wymienione w artykułach 7, 8 i 9-ym konwencji winno być wydane po zasięgnięciu opinji zainteresowanych organizacyj pracodawców i pracobiorców.

Art. 11.

Sprawozdania roczne wymagane na podstawie art. 408 Traktatu Wersalskiego i odnośnych artykułów innych traktatów pokojowych, winne zawierać wszystkie niezbędne dane o tem, w jaki sposób przestrzegana jest maksymalna norma czasu, przepisana w art. 3, 4 i 5-ym konwencji. Prócz tego muszą zawierać sprawozdania wyczerpujące wyjaśnienia o rozporządzeniach wydanych na podstawie art. 7, 8, 9, 12, 13 i 14 jak i o przeprowadzeniu tych rozporządzeń.

Art. 12.

W celu ułatwienia stosowania postanowień niniejszej konwencji Kierownictwo każdej kopalni winno:

a) Zawiadamiać za pomocą obwieszczeń, wywieszanych w sposób widoczny przy wejściu do szybów lub w innem odpowiedniem miejscu, albo w jakikolwiek inny sposób, zatwierdzony przez właściwą władzę, o godzinach, w jakich się ma zaczynać i kończyć zjazd i wyjazd pracobiorców, bądź zmiany, bądź jakiejkolwiek grupy.

Przewidziane godziny będą zatwierdzone przez właściwą władzę i ustalane w taki sposób, aby czas obecności każ-

dego pracobiorcy w kopalni nie przekraczał norm przepisanych przez niniejszą konwencję. Godziny te, skoro zostaną podane do wiadomości, będą mogły być zmienione tylko za zezwoleniem właściwej władzy i wyłącznie w trybie i formie zawiadomień przez nią zatwierdzonych;

b) prowadzić w jednolity sposób zatwierdzony przez ustawodawstwo każdego kraju lub rozporządzenia właściwej władzy wykaz wszystkich nadgodzin, przepracowanych w myśl art. 8 i 9 niniejszej konwencji.

Art. 13.

Artykuły 3 i 4 jak również artykuły 6 i 12 niniejszej konwencji obowiązują kopalnie podziemne węgla brunatnego z zastrzeżeniem niżej podanych postanowień:

a) właściwa władza może dozwolić, by zbiorowe przerwy pracy, wymagające unieruchomienia ruchu, nie zostały wliczone do czasu obecności w kopalni; czas trwania tych przerw nie może jednak w żadnym wypadku wynosić więcej jak 30 minut na dniówkę. Zezwolenie takie będzie udzielane tylko w wypadkach, gdy zadania urzędowe, przeprowadzone w każdym pojedyńczym wypadku, stwierdzą konieczność zastosowania tego postępowania i po uprzedniem zasiągnięciu opinji przedstawicieli zainteresowanych pracobiorców.

b) ilość nadgodzin przewidzianych w artykule 9 tej konwencji może wynosić najwyżej 75 w roku. Oprócz tego może właściwa władza dopuścić zgodę na umowy zbiorowe, które przewidują dalsze 75 nadgodzin. Wyjątek ten nie może nastąpić dla całego podziemnego górnictwa węgla brunatnego, lecz tylko dla poszczególnych obwodów lub kopalń, gdzie warunki techniczne lub geologiczne tego wymagają.

Art. 14.

Artykuły 3 i 13 tej konwencji nie stosują się do czasu pracy kopalń węgla kamiennego i węgla brunatnego, prowadzonych systemem odkrywkowym. Jednak członkowie M. O. P. ratyfikujący tę konwencję obowiązują się zastosować w oznaczonych kopalniach postanowienia konwencji waszyngtońskiej o ograniczeniu czasu pracy w zakładach przemysłowych do wysokości 8 godzin dziennie i 48 godzin tygodniowo. Przy tem ilość nadgodzin dopuszczalnych na podstawie art. 6 ustęp b) konwencji waszyngtońskiej nie może wynosić więcej jak sto w roku. Tylko gdy szczególne potrzeby gospodarcze wymagają tego, i li tylko w tych wypadkach, może władza właściwa dopuścić zbiorowe umowy pracy, które obok wymienionych sto godzin przewidują najwyżej sto dalszych godzin w roku.

Art. 15.

Żadne postanowienia tej konwencji nie mogą wpłynąć na ustawodawstwo o czasie pracy w poszczególnych państwach, w sposób dla pracobiorców pogarszający istniejące obecnie warunki.

Art. 16.

Przed upływem najwyżej 3 lat po wejściu w życie tej konwencji postawi Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy na porządku obrad konferencji kwestję zmiany tej konwencji w stos. do następujących punktów:

a) możliwość dalszego skrócenia czasu pracy w myśl. art. 3 ustęp 3;

b) dopuszczanie do korzystania z postępowania wyjątkowego dla obliczenia czasu pracy w myśl art. 5;

c) możliwość zmiany postanowień art. 13 ustępy a) i b) w kierunku skrócenia czasu pracy;

d) możliwość skrócenia w myśl art. 14.

Art. 17.

Postanowienia niniejszej konwencji mogą być zawieszone w każdym kraju na mocy rozporządzenia rządu w razie wydarzeń, zagrażających bezpieczeństwu państwa.

Art. 18.

Formalne ratyfikacje niniejszej konwencji, zgodnie z warunkami przewidzianemi w części XIII Traktatu Wersalskiego i w odpowiednich częściach innych Traktatów Pokoju, winny być przesłane sekretarzowi Ligi Narodów celem zarejestrowania.

Art. 19.

Niniejsza konwencja obowiązywać będzie tylko tych członków Międzynarodowej Organizacji Pracy, których ratyfikacja zostanie zarejestrowana w Sekretarjacie.

Wejdzie ona w życie w sześć miesięcy po zarejestrowaniu przez Sekretarza Generalnego Ligi Narodów ratyfikacji dwóch z następujących członków: Niemiec, Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, Holandji, Polski, Czechosłowacji.

Następnie konwencja ta wejdzie w życie dla każdego członka w sześć miesięcy od daty zarejestrowania jego ratyfikacji przez Generalnego Sekretarza Ligi Narodów.

Art. 20.

Każdy członek, który ratyfikował tą konwencję, może takową wypowiedzieć po upływie trzech lat, licząc od dnia, w którym weszła po raz pierwszy w życie, wskutek zawiadomienia Generalnego Sekretarza Ligi Narodów. Wypowiedzenie będzie przez takowe zapisane. Ważność wypowiedzenia zaczyna się dopiero jeden rok po wpisaniu w Sekretarjacie.

Każdy członek, który ratyfikował tą konwencję i w przeciągu jednego roku po upływie wymienionego w poprzednim ustępie czasokresu 3 lat, nie skorzystał z prawa wypowiedzenia przewidzianego w tym artykule, jest związany na dalszy pięcioletni czasokres. Następnie może wypowiedzieć tą konwencję każdorazowo po upływie trzyletniego czasokresu według postanowień tego artykułu.

Art. 21.

W razie gdy ogólna konferencja przyjmie konwencję, która niniejszą konwencję zupełnie lub częściowo zmienia, to ratyfikacja nowo zawartej konwencji przez jednego członka zawiera w sobie bez wszystkiego wypowiedzenie niniejszej konwencji bez względu na termin przewidziany w art. 20. Wychodzi się przytem z założenia, że nowa uchwalona konwencja weszła w życie.

Od wejścia w życie nowo uchwalonej konwencji nie może już niniejsza konwencja być ratyfikowana przez członków.

Niniejsza konwencja pozostaje mimo tego według formy i treści w mocy dla tych członków, którzy ratyfikowali takową a nie nowo uchwaloną konwencję.

Klęska czerwonej międzynarodówki w Genewie

Dzięki niczem nieuzasadnionej tolerancji „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego", od szeregu lat na wszystkich międzynarodowych Konferencjach, Zjazdach i t. d. polskiego robotnika zastępowali klasowcy i pepesowcy w jednej osobie. Panowie Żuławscy, Kwapińscy i Stańczyki byli na ustach wszystkich, jako jedyni powołani do zastępowania polskiego proletarjatu poza granicami państwa polskiego. Nie znający sprawy byli w mniemaniu, że oprócz klasowych organizacyj innych uprawnień robotniczych w Polsce niema. Towarzysze, mimo ostrego zwalczaniu obecnego regimu faszystowskiego, z pocałowaniem ręki brali mandat z rąk Prystora, czy Hubickiego lub innego sanacyjnego ministra.

Obojętnem im jest i było, kto mandat zaofiaruje. Na zewnątrz zawsze pomstował, a pokryjomu łasili się jak zbity pies, który skomli u nóg swego surowego pana, ażeby otrzymać obgryzioną kość, ze stołu pańskiego. Na dowód tego moglibyśmy przytoczyć pikantne wyskoki czerwonych towarzyszy. Bardzo trafnie zcharakteryzował ich na posiedzeniu grupy robotniczej w Genewie dnia 13. 6. br. przedstawiciel Związków Hirsch-dunkerowskich z Berlina. Ich nieuczciwa gra jest już znana poza granicami Polski. jaką odgrywają w kraju z ich rzekomym wrogiem.

Dzięki tej dwulicowości zawsze byli dotychczas przez wszystkie zagraniczne placówki, przy intensywnej pomocy p. p. ministra Sokala i Doleżala jako jedyni reprezentanci polskiej warstwy robotniczej popierani. Pan minister Sokal, popierając towarzyszy, czynił to jako ich gorący zwolennik, natomiast drugi czynił to z przyzwyczajenia, że inaczej być nie może. Oprócz wyżej wymienionych, zagnieżdżone jaczejki, w twierdzy pepesowskiej, za jaką uchodzi, do dziś jeszcze Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej robili resztę. Ta jawna i skryta popierająca robota menerów pepesowskich robiła na ich korzyść bajeczną nazewnątrz propagande. Z tej wyległania pochodzą wpływy i znaczenie, które niestety w bardzo wielkiej mierze szkodzą Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu oraz innym ugrupowaniom narodowo-chrześcijańskim za granicą, a szczególnie na terenie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Tej nieuczciwej propagandzie i konkurencji pepesowskiej przeciwstawił się jako pierwszy, przedstawiciel Związku Górników Z. Z. P. drh. Grajek. Albowiem w styczniu roku zeszłego przy nominacji delegata na techniczną konferencję względową do Genewy, zaprotestował w Ministerstwie Pracy, że na tę fachową konferencję należy wysłać przedstawiciela, która zna górnictwo, powtóre, że musi reprezentować największe polskie Zagłębie weglowe. Pomimo tych przekonywujących rzeczowych argumentów, zamiast mianować delegata ze strony Z. Z. P. p. Prystor na wniosek p. p. Sokala i Doleżala mianował p. Stańczyka. Obecny na konferencji w Warszawie drh. Grajek w bardzo dobitny sposób przeciwstawił się tej nominacji, jako niesprawiedliwej i jednostronnej. Wówczas przyszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy p. Prystorem z jednej, a drh. Grajkiem z drugiej strony. Pan Minister nazwał wówczas wystąpienie drh. Grajka jako anty państwowe a towarzysza jako zgodne z programem rządu!?

W czerwcu tego samego roku, po raz drugi przeciw nominacji Stańczyka zaprotestował w imieniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego drh. Grajek. Na skutek wyżej wymienionych protestów na XV. Sesję Międzynarodowej Konferencji został mianowany przedstawiciel „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" robotniczym delegatem Polski. Natomiast jego zastępcą został przedstawiciel klasowych Związków p. Stańczyk. Nareszcie sprawiedliwości stało się zadość, tem więcej, że rozchodziło się o uchwalenie Konwencji węglowej, która w państwach produkujących i eksportujących węgiel odegra w przyszłości poważną rolę. Pan Stańczyk jako dawniejszy stolarz, nie mógł swoją wiedzą przyczynić się do uchwalenia tajże, względnie stawienia się w obronie pokrzywdzonego górnika, dlatego, że na górnictwie znał się o tyle, że wiedział, iż węgiel jest czarny. O jego fachowej znajomości świadczy przemówienie tegoż pana, wygłoszone na stycznionej konferencji w Genewie. Niemieckie przysłowie mówi: „Schuster bleibt bei dem leisten". Niestety, tej zasady nie uznają pepesiaki. I tak jak ich dawniejsze towarzysze, obecni sanatorzy, powiadają, że każdy z nich zdolny do wszystkiego. Dzięki ich glupiej zarozumiałości pepesowsko-sanacyjnej, cierpi cały Naród Polski. Ambicja, zarozumiałość, chęć władzy, a bezwzględne zwalczanie innych ugrupowań narodowo-chrześcijańskich, to zguba Polski. Gdyby nie ich zgubne ambicje rządzenia i zastępowania Polski na zewnątrz i wewnątrz, nie byłoby dziś rządów sanacyjnych. Ci zachłanni towarzysze, od pierwszego gabinetu Moraczewskiego wywyższeni do niebywałej wielkości, nie chcą dobrowolnie zrezygnować z reprezentacji na rzecz innego ugrupowania społeczno-narodowego. To też nikogo nie zadziwiło, że przeciw nominacji delegata ze strony Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zaprotestują.

W swym proteście podawają fantastyczne cyfry o swej wielkości. Pomiędzy innemi podawają wyniki wyborów z Zagłębia Dąbrowsko-Krakowsko-Borysławskiego i t. d. Gdzie udawadniają o ich rzekomych, wielkich zwycięstwach, jednakże zupełnie w swym proteście pomijają Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Przemilczenie ich o największym ośrodku przemysłowym charakteryzuje, że właśnie w b. dzielnicach pruskich „wogóle" prawie żadnych członków nie posiadają. Argumenty ich jednakże nie przekonały tych, którzy decydowali o ważności mandatu, a tem mniej komisji mandatowej. Albowiem w sprawozdaniu komisji mandatowej, pod przewodnictwem belgijskiego profesora Machain czytamy: W trzeciem sprawozdaniu komisji mandatowej został przestawiony protest Związku Stowarzyszeń w Polsce, przeciw ważności mandatu przedstawiciela p. Michała Grajka z Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Komisja nie mogła powziąść jednolitej uchwały ze względu na wniosek mniejszości, postawionej przez Pana Janchaux, który znajduje się na porządku dziennym.

Większość członków komisji mandatowej jest zgodna, że wybór delegata robotniczego ze strony Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie koliduje z artykułem 389 Traktatu Wersalskiego. Wprawdzie wnioskodawcy w swym proteście podali, że Związek Stowarzyszeń Zawodowych (P. P. S.), który podał na delegata Pana Stańczyka, liczył w roku 1929 — 262 tysięcy członków. Natomiast Pan Grajek zastępuje organizację, liczącą „rzekomo", tylko 202 tysięcy członków. Przeciw tym twierdzeniom przeciwstawia się fakt, że Pan Grajek oprócz wyżej wymienionej cyfry zastępuje jeszcze 62 tysięcy zorganizowanych kolejarzy, zrzeszonych w Centrali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Powyższy wypadek jest analogiczny, jaki zaszedł w sprawie mianowania holenderskiego przedstawiciela robotniczego delegatem. Opierając się o wyrok, jaki został w powyższej spornej sprawie wydany, przez najwyższy trybunał w Hadze dla spraw miedzynarodowych, jesteśmy zgodni, że artykuł 389 został w całej pełni uszanowany. Wychodząc z tego założenia, prosimy w imieniu komisji mandatowej, a zatwierdzenie man datu Pana Grajka, jako przedstawiciela organizacji, która co do liczebności i wielkości niczem nie ustępuje Związkowi Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Oprócz powyższego znamiennego oświadczenia komisji mandatowej delegacja polska dała ze swej strony następujące oświadczenie: Jak wynika ze sprawozdania komisji mandatowej, opierając się na urzędowych liczbach, nadesłanych rok rocznie prze zainteresowane organizacje do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, istnieją w Polsce dwie równorzędne, co do wielkości organizacje zawodowe, Związek Stowarzyszeń Zawodowych liczył w roku 1929 — 262.000 członków, natomiast Zjednoczenie Zawodowe Polskie tylko 202.000 członków. Cyfry powyższe należy skoregować na korzyść tej ostatniej organizacji w ten sposób, że do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego należy doliczyć 62.000 kolejarzy, którzy należą do Centrali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Doliczając powyższe liczby, tak jak tego konieczność wymaga, wówczas oprócz innych, nie wymienionych w sprawozdaniu mniejszych organizacyj, wykaże się, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie jest największą robotniczą organizacją w Polsce. Oprócz tych dwóch wyżej wymienionych organizacyj istnieją jeszcze inne zrzeszenia robotnicze, liczące razem około 100.000 członków, które Pan Grajek również ma prawo także zastępować na XV. Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Nadmienić wypada, że Pan Grajek zastępuje jedną z największych organizacyj górniczych w Polsce, jak również i zagłębie weglowe, które jest trzykrotnie większe od zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego.

Oprócz tego Pan Grajek jako prezes związku górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zastępuje polski Górny Śląsk, gdzie obowiązują jeszcze niemieckie ustawy o czasie pracy. Pozatem dla wyjaśnienia dodać wypada, że organizacja, którą zastępuje Pan Stańczyk na Górnym Śląsku nie odgrywa żadnej roli. Biorąc powyższe pod uwagę, stwierdzić wypada, żt nominacja Pana Grajka na dele-

gata robotniczego na XV. Sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy nastąpiła w myśl artykułu 389 Traktatu Wersalskiego. Niezależnie od powyższych danych, nominacja Pana **Grajka** nastąpiła dlatego:

po 1-sze, że Pan **Grajek** zastępuje w Polsce największą organizację robotniczą;

„ po 2-gie: że Pan **Grajek** ma prawo zastępować inne organizacje;

po 3-cie: że Pan **Grajek** jest prezesem największej górnicz. organizacji robotniczej w Polsce, której interesy rozstrzyga obecna Konferencja Pracy.

Z powyższych, wyłuszczonych powodów, wnosimy o odrzucenie protestu Związku Stowarzyszenia Zawodowego, prosząc równocześnie o potwierdzenie mandatu Pana **Grajka**, reprezentanta Zjednoczenia Zawodwego Polskiego. Pomijając powyższe oświadczenie dodać wypada, że na skutek 2-krotnego przemówienia drh. **Grajka**, oraz przedstawiciela holenderskiego Pana Serrarasa i ministra Doleżala, protest klasowców, pomimo żarliwej obrony Jouhaux, przedstawiciela Amsterdamskiej Międzynarodówki, został w imiennem głosowaniu olbrzymią większością głosów odrzucony.

Za ważnością mandatu delegata Zjednoczenia Zawodowego Polskiego głosowało 90, przeciw tylko 21. Ciekawe jest, że nawet czerwone towarzysze złamali solidarność i głosowali na przedstawiciela Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Poraz pierwszy parlament świata uznał, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie jest w Polsce najsilniejszą organizacją robotniczą. Natomiast klęska P. P. S. jest tem większa, bo się sromotnie skompromitowali.

Członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego mogą być dumni ze zwycięstwa, jakie dniosła ich organizacja na terenie międzynarodowym w Genewie.

Czy sanacyjna „Federacja Pracy“ jest tworem prorządowym lub nie?!

„Polska Zachodnia“ w nr. 182 ogłasza pomiędzy innemi, że dnia 2. sierpnia 1931 r. w Katowicach pod protektoratem honorowem J. W. Pana Wojewody Śl. Dr. Grażyńskiego Generalna Federacja Pracy obchodzić będzie uroczystość poświęcenia pierwszego sztandaru.

Komitet honorowy tworzą:

Dr. Tadeusz Saloni, Wice-Wojewoda Śląski Katowice, Inż. Jędrzej Moraszewski b. premjer pierwszego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, b. minister Robót Publicznych, prezes Związku Związków Zawodowych Warszawa, Karol Grzesik, poseł na Sejm Rzplitej, prezes Śl. Wydziału Okręgowego G. F. P. Wielkie Hajduki, Józef Witczak, poseł na Sejm Śląski, prezes N. Ch. Z. P.. Stefan Kapuściński, poseł na Sejm Śląski Generalny sekretarz Śl. Wydz. Okręgowego G. F. P. Paweł Kuźmia, poseł na Sejm Rzplitej, prezes F. K. P., Jan Karkoszka, poseł na Sejm Rzplitej, prezes Zw. Inwalidów Wojennych, Dr. Marja Kujawska, posłanka na Sejm Śląski, przewodnicząca Tow. Polek, Adam Kocur, poseł na Sejm Śląski, prezydent m. Katowic, prezes Zw. Of. Rezerwy, Rudolf Kornke, poseł na Sejm Śląski, Dr. Tadeusz Szaliński, starosta powiatu Świętochłowickiego, Dr. Wilhelm Seidler, starosta powiatu Katowickiego, Jan Wyględa, starosta powiatu Rybnickiego. Korol wicestarosta pow. Świętochłowickiego, Muc, kierownik Wydziału Opieki Społecznej pow. Świętochłowickiego, Inż. A. Maske, Komisarz Demobilizacyjny, Inż. Franke, insp. Pracy, Gunia, dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Król. Huta, Dr. Hełmski, naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, Dr. Regorowicz, naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego, Konieczny, kierownik Obwodowego Funduszu Bezrobocia, Rymer, naczelnik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Król. Huta, Koj, naczelnik Zakładu Ubezpieczeń od inwalidztwa Król. Huta, Jarczyk, naczelnik Biur Zakł. Ubezp. Społecznych Król. Huta, Doleżyk, Naczelnik Biur Zakł. Ubezp. Król. Huta, Szczur, Dyrektor Zakładu Ubezp. Pracowników Umysłowych Król. Huta, Lorc Jan, prezes Zarządu G. Powstańców Śląskich Katowice, Dr. Nić Kazimierz prezes Zw. Legjonistów, Kupilas, prezes Podofic. Rezerwy Okręgu Śląskiego, Gustaw Zieliński, prezes Zw. Metalowców Warszawa, Bolesław Gawlik, poseł Rzplitej Warszawa, Jerzy Szurig red. naczelny Warszawa, Teller sekretarz Generalny Zw. Metalowców Warszawa, Leon Górski, prezes Fed. Przem. Gastr. Hotelowego, Zygmunt Jerzycki prezes Wydz. Okr. G. F. P. Bielsko, Michał Musioł, prezes Polskiego Zespołu Pracy.

Dziwna litanja nazwisk urzędników państwowych, samorządowych i pracodawców. Przed wojną w Niemczech Kriegervereiny i żółte związki w ten sam sposób obchodziły swe uroczystości. Ktokolwiek z robotników śląskich wątpił kim są „Fedrunkarze“ może z powyższego naocznie się przekonać o wartości tych sanacyjnych tworów rozbijackich.

Tylko naiwny, zacofany robotnik może należeć do zdradzieckich dziwolągów za jakie uchodzą twory sanacyjne.

Robotniku otwórz oczy!!

Kapitały zagraniczne w Polsce

Wiceminister przemysłu i handlu p. Józef Kożuchowski opracował dane, odnoszące się do udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych na dzień 1 stycznia 1931 roku. Z danych tych wynika, że na początku r. 1931 kapitał naszych spółek akcyjnych wyniósł 3.342 milj. zł (na 1. 1. 1930 — 3.219 milj. zł), w tem kapitału zagranicznego 1.490 milj. zł czyli 44,6 proc. (1.230 milj. zł, czyli 38.2 proc.).

Wybitne powiększenie udziału swego wykazał kapitał zagraniczny w przemyśle naftowym 194 milj. zł (167 milj. zł na 1. 1. 1930), czyli 83,2 proc. (71,5 proc.); w przemyśle górniczo-hutniczym 677 milj. zł (592 milj.), w przemyśle chemicznym — 99 milj. zł (77 milj. zł); papierniczym 29 milj. zł (21 milj.); włókienniczym 121 milj. zł (80 milj.); spożywczym 36 milj. zł (23 milj.); transportowo - komunikacyjnym z 11 na 25 proc. i w handlu z 6 do 8,9 milj. zł. W ostatnich dwóch dziedzinach udział kapitału zagranicznego jest nikły.

Największy udział w życiu gospodarczem Polski ma kapitał francuski, który wynosi 385 milj. zł (25.8 proc.) ogólnej kwoty kapitału zagranicznego), co wskazuje na pewien wzrost gdyż na 1 stycznia 1930 r. wynosił 307 milj. zł (25 proc.). Następny co do wielkości kapitał niemiecki wynosi 372 milj. zł, należy obok niego postawić kapitał gdański, wynoszący 8 miljonów zł, co razem stanowi 25,5 proc. Należy zauważyć, że na 1. 1. 1930 r. kapitał niemiecki był obliczony na 305 miljonów, a kapitał gdański na 6 miljonów, co razem dawało 25,3 proc.

Trzecim z kolei według wielkości jest kapitał amerykański 317,9 miljonów, w roku poprzednim wynosił on tylko 227 milj. zł. Stosunek zatem procentowy podniósł się z 18,5 do 21,3 proc. Pokrewny z francuskim, ale działający w innych dziedzinach, kapitał belgijski wzrósł z 93 milj. do 140 milj. zł, czyli z 7.6 proc. do 9,4 proc. Piąty według wielkości jest kapitał angielski 71,9 milj. zł (51 milj. zł na 1. 1. 1930). Kapitał austrjacki, reprezentujący na 1. 1. 1930 r. — 37 milj. zł wynosił na 1. 1. 1931 r. 58 miljonów zł, wykazując zainteresowanie w szeregu przemysłów, głównie kosztem udziału w nafcie.

Do grupy średnich kapitałów, obok austrjackiego, zaliczyć należy szwajcarski z kwotą 42 milj. zł, wykazujący ogromne zmniejszenie (90 milj. zł na 1. 1. 1930 r.). Największe zmiany nastąpiły w przemyśle górniczo-hutniczym i elektrowniach. Następne miejsce w tej grupie zajmuje kapitał szwedzki i holenderski, każdy po 27 miljonów zł. W ciągu roku stosunki ilościowe nie uległy zmianie.

Następne miejsce zajmuje kapitał czeski z kwotą 16 miljonów zł w porównaniu do 9,9 milj. w roku poprzednim. Ostatni w tej grupie, kapitał włoski wynosi 11 milj. zł, wykazując powiększenie w ciągu roku o 6 milj. zł.

Do grupy drobnych kapitałów, zaangażowanych w Polsce, należą: kapitał duński (4,5 milj. zł), łotewski (1,5 milj. zł), rumuński (2,6 milj. zł) i węgierski 3 milj. zł, pozatem palestyński z drobną kwotą 121 tys. zł. Kapitały te nie wykazują wyraźnej tendencji rozwojowej.

Bardzo charakterystycznym jest fakt, że kraje, będąc tak poważnie zaangażowane w przemyśle polskim, jak Francja lub Belgja, utrzymują małe obroty handlowe z Polską i stan ich kredytów, udzielonych per saldo jest niewielki (89 milj. zł w r. 1928 i 84 milj. zł w r. 1929 dla Francji, oraz 22 i 26 milj. zł dla Belgji).

W pewnych okolicznościach, trudności przy regulacji kredytu czasami powodują zamianę tego typu kredytu na inny, prowadzący do obejmowania pakietów akcyj krajowych przedsiębiorstw. Warto dodać, że nasza zależność kredytowa od Niemiec w tych latach wynosiła per saldo 275 i 247 milj. złotych.

Bolszewicka „wolność, równość i braterstwo"

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p. t. „Czerwona trójca, wolność — równość — braterstwo“ Teodora Sosnowsky'ego. Autor, porównując rosyjską rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną trójcę tyranji, partyjności i nieludzkości. Komunistyczna rewolucja w Rosji może tu służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urzędowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 roku do 1923 roku — 1.756.065 Komentarze są zbędne.

Wymowną jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1215 księży, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 lekarzy, 54850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 12.850 urzędników. 355.250 innych inteligentów, 815.000 chłopów, oraz 192.000 robotników. Powyższe cyfry nie są zmyślone przez jakiegoś „reakcjonistę“, lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w imię haseł socjalistycznych i w dodatku w XX wieku, który rości pretensje do humanitaryzmu!

Praca nocna kobiet

Tegoroczne obrady Międzynarodowej Konferencji Pracy wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie w świecie kobiecym, a to ze względu na punkt porządku dziennego, dotyczący rewizji konwencji Waszyngtońskiej (1919 r) w sprawie pracy nocnej kobiet w zakładach przemysłowych, publicznych i prywatnych, przyczem pod wyrazem noc należy zrozumieć okres conajmniej 11-godzinny bez przerw, który winien obejmować przerwę nocną między godziną 10-tą wieczór a 5-tą rano.

Na żądanie rządów angielskiego, belgijskiego i szwedzkiego proponowane były zmiany konwencji w 2 punktach, a mianowicie:

1. zakaz pracy nocnej kobiet w przemyśle nie będzie obowiązywał kobiet na stanowiskach nadzorczych;

2. rządy będą upoważnione w razie koniecznej potrzeby do zmiany obowiązującej przerwy nocnej od g. 10 do 5 na przerwę od g. 11 do 6 rano, a to ze względu na trudności skombinowania godzin pracy i rozkładu kolei żelaznych w niektórych centrach przemysłowych, w których robotnice mieszkają daleko od fabryk. Zgodnie z obowiązującemi przepisami Międzynarodowe Biuro Pracy zwróciło się do rządów członków o wydanie opinji w sprawie proponowanych zmian. Sądy te pozwalają z góry przewidzieć po jakiej linji potoczy się dyskusja na samej Konferencji. Co do punktu pierwszego rządy belgijski i rumuński uważały, że tekst konwencji wyraźnie dotyczy robotnic i że wobec tego nie widzą potrzeby rewizji tego punktu. Rządy francuski, niemiecki, hinduski, austrjacki, norweski i szwedzki natomiast uważały za bardzo pożyteczne sprecyzowanie brzmienia tego punktu, a to ze względu na to, że w ostatnich latach coraz więcej przybywa kobiet z wyższem lub zawodowym wykształceniem, które obejmują stanowiska nadzorcze i kierownicze. I wreszcie rząd szwajcarski zażądał wyraźnej definicji pojęć kierownictwa i nadzoru dla uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień. W myśl tych opinij Rada Administracyjna Międzynarodowej Organizacji Pracy 12 głosami przeciwko 11 zaproponowała art. 3 konwencji uzupełnić słowami — konwencja nie stosuje się do kobiet na stanowiskach kierowniczych, albo nadzorczych, które nie biorą zazwyczaj udziału w pracy ręcznej.

Co do punktu drugiego rządy niemiecki, austrjacki, węgierski, włoski, polski i szwajcarski przyznały, że i u nich miały miejsce te same trudności, na jakie wskazywał rząd belgijski, projektodawca omawianej zmiany, jednak rządy włoski i szwajcarski jednocześnie wyraziły obawę, aby zmiany te nie dały pola nadużyć i zażądały wstawienia specjalnych gwarancyj, któreby zabezpieczyły robotnice od wyzysku niesumiennych pracodawców. Ostatecznie Rada Administracyjna 12 głosami przeciwko 10 postanowiła dodać do art. 12 konwencji słowa: Niemniej władze miarodajne będą mogły zadecydować obowiązującą zmianę przerwy nocnej od 10 wieczór do 5 rano na przerwę od godziny 11 do 6 rano, mając na względzie wyjątkowe okoliczności, dotyczące pracownic jednej gałęzi przemysłu, albo jednej określonej dzielnicy.

Zmiana ta może być wprowadzona tylko po naradzie z zainteresowanemi organizacjami pracodawców i robotnic, przyczem po wejściu tego rozporządzenia w życie dany rząd jest zobowiązany do podawania swoich uwag, tyczących tej kwestji, w rocznych raportach, nadsyłanych Radzie Administracyjnej, zgodnie z zobowiązaniem art. 408 Traktatu Wersalskiego i odpowiednich artykułów innych traktatów pokojowych.

Polska nie ratyfikowaa Konwencji Waszyngtońskiej, natomiast wydała ustawę o pracy kobiet i młodocianych (2. 7. 1924 r.) zgodną z duchem i przepisami konwencji. Z okazji wydawania opinji w sprawie rewizji zakazu pracy nocnej kobiet w przemyśle polscy pracodawcy zahaczyli i o nasze ustawodawstwo, żądając wprowadzenia następujących zmian:

1. takiego określenia pory nocnej, aby się zmieściły 2 zmiany robotników plus 1 godzina na łamanie zmian, bez konieczności wcześniejszego rozpoczynania pracy aniżeli o g. 6 rano.

2. wyeliminowanie kobiet na kierowniczych i nadzorczych stanowiskach.

3. ustalenie „pory nocnej“ jednakowej dla zakładów pracujących na jedną i dwie zmiany.

Na Międzynarodowych Konferencjach Pracy są reprezentowane 3 grupy: rządowa, pracodawców i grupa robotnicza.

Można się sprzeciwiać wyjątkowo prawom, nadanym wbrew woli zainteresowanych stron, ale w danym wypadku właśnie robotnice poza nieliczne mi wyjątkami żądają utrzymania zakazu pracy nocnej w przemyśle, powołując się między innemi argumentami na wiadome zjawisko, że specjalne prawa ochronne dla kobiet często łagodzą ciężkie warunki pracy mężczyzn (w tym duch brzmi bardzo ciekawa uchwała syndykatu robotników i robotnic przemysłu odzieżowego w Perigeux we Francji). Wyjątki, sprzeciwiające się zakazowi pracy nocnej kobiet, a cytowane przez działaczki M. Drzwi Otwartych, dotyczą głównie krajów skandynawskich, gdzie warunki pracy są inne ze względu na długość dnia, krótkotrwałość nocy letniej i większy stopień zamożności i kultury, tak, że nie mogą stanowić ogólnie obowiązującej normy. Zasadniczo każda konwencja powinna być skonstruowana, aby mogła być przystosowana do warunków każdego kraju, obecna rewizja jest zresztą wyrazem tej potrzeby ogólnie odczuwanej.

Z obwódu Mysłowickiego

Koniec władzy Centralnego Związku Górników na kopalni Mysłowickiej i w Zagłębiu Krakowskiem.

W Genewie skompromitowany przed całym światem, upadł „wielki Stańczyk w małej osobie, tu upadają małe Habryki i Papugi.

Na kopalni Mysowice, już od 9-ciu lat dzierżyli władzę w Radzie zakładowej towarzysze z C. Z. G. z towarzyszem Habryką, jako obmanem na czele. W tych 9-ciu latach zaskarbili sobie towarzysze całkowite zaufanie, ale nie robotników, tylko od dyrekcji. W tych 9-ciu latach odbyło się na kopalni Mysłowice aż 3 zebrania załogowe, a posiedzeń Rady zakładowej wspólnie z dyrekcją odbyło się aż 5, to najlepiej ilustruje jaka była ich działalność. Za to znów dyrekcja o wszystkiem naprzód wiedziała i wprost cudownem sposobem przechodziły myśli poszczególnych członków Rady zakładowej na dyrekcję, bo co który z członków Rady zakł. obmyśla i powiedział, to o tem już dawno dyrekcja wiedziała. Za te przysługi obmanowi Habryce bardzo dobrze się powodziło, ile zarabiał, tego nikt nie wie, czy miał kiedy jakie świętówki tego też nikt nie wie. ale złośliwi mówią, że Habryka miał pobierać pensję nadgórnika, czy też jakiegoś dozorcy. W każdym razie dochody jego były większe niż zwykłego śmiertelnika, bo był w stanie co roku wyjeżdżać wspólnie z całą rodziną na letnisko i kąpiele, czy to do Karlsbadu, lub Marienbadu, czy też do innej Czernej. Na to już nie stać bylekogo, na to trzeba być naprawdę wielkiem obmanem.

W tym roku miał tow. Habryka obchodzić 10-letni jubileusz obmaństwa, ale jakoś te szyki mu druhowie ze Związku Górników Z. Z. P. popsuli. Przy ostatnich wyborach do Rady zakł. na kopalni Mysłowice, które się odbyły w kwietniu br. tow. z C. Z. G. ponieśli ogromną klęskę bo stracili na głosach i mandatach. Chcąc to powetować nie dopuścili przy wyborach Wydziału Rady zakładowej, gdzie przypadły ostatnie równe końcówki do losowania, co przewiduje ordynacja wyborcza, tylko sobie ten mandat przywłaszczyli, aby tylko zdobyć swego obmana.

Skutek takiego postępowania członkowie Rady zakł. ze Związku Górników Z. Z. P. wnieśli do inspektoratu protest, który został uwzględniony i wybory uznane jako nieformalne, zostały unieważnione.

Ponowne wybory do Wydziału Rady zakładowej odbyły się stosownie do orzeczenia Okręgowego Inspektora Pracy p. Maskiego dnia 6. lipca br., na które to posiedzenie towarzysze widząc swą klęskę, pomimo. że byli przepisowo przez przewodniczącego wyborów, listami poleconymi zawiadomieni, nie przybyli, chcąc przez to wybory zbojkotować, a uzasadniają to tem, że towarzysz Habryka ma urlop i obecnie bawi ze swoją rodziną na letnisku w kąpielach, więc nie mogą się odbyć wybory bez towarzysza Habryki. W tem dniu jednak był towarzysz Habryka w Mysłowicach, przyjechał specjalnie z letniska, ale nie po to, aby brać udział w posiedzeniu, tylko po to, aby drugich swoich towarzyszy podburzyć, żeby ci nie brali udziału w posiedzeniu, bo przez to chcą zdobyć materjał do protestu, co im się napewno nie uda. Na posiedzenie to przysłali jednego towarzysza jako szpiega, a może jako wywiadowcę, aby się nauczyć jak będą przepisowo przeprowadzane wybory Wydziału.

Wybory odbyły się zupełnie przepisowo. Przewodniczącym Rady zakładowej, czyli obmanem został wybrany drh. Piotr Blaut, a sekretarzem Latosiński Jan, obaj członkowie Zw. Górników Z. Z. P.

Wydział ten nie łatwą będzie miał pracę bo przecież zaprowadzenie nowej gospodarki, po 9-ciu latach rządów drugiej międzynarodówki, to nie łatwem będzie, ale w każdym razie Wydział ten da sobie radę i lepiej będzie bronił interesów robotniczych.

Również w Zagłębiu Krakowskiem dzierżyli tow. z C. Z. G. całkowitą władzę w Kasach Chorych, w Zarządzie Funduszu Bezrobocia i w komitetach kopalnianych. Kasy Chorych już dawno im poodbierali, ale zato menerzy ich pozostali nadal w urzędach, i z wielkich towarzyszy, stali się wielkiemi sanatorami, jak Paliwoda i inni.

W komitetach kopalnianych już im poodbierali władzę druhowie ze Zw. Górników Z. Z. P. a mieli jeszcze na jednej kopalni i to na Sobieskiem swoich delegatów. Tam byli ci delegaci bez wyborów już od przeszło 10-ciu lat, przez które to lata nic dobrego nie zrobili ale za to bardzo dużo spraw robotniczych zaprzepaścili, aż wreszcie ta szlamazarność sprzykrzyła się robotnikom, i pod wpływem działalności przedstawicieli Związku Górników Z. Z. P. musieli ustąpić.

Nowe wybory mężów zaufania do komitetów kopalnianych odbyły się 19. czerwca br., przy których kandydaci Związku Górników Z. Z. P. otrzymali 453 głosy związki gospodarcze (Sanacja) 225 głosów i C. Z. G. aż 104 głosy. Temsamem skończyła się władza nietylko na kopalni Sobieski, ale w całym Zagłębiu Krakowskiem, bo już teraz na żadnej kopalni nie mają swoich delegatów w komitetach kopalnianych. Towarzysz Papuga skompromitowany po ostatnich wypadkach w Jaworznie, nie prędko dojdzie do władzy. chyba, że znajdzie miejsce jak jego koledzy — towarzysze Konior, Kazek, Paliwoda i inni, w Sanacji, lub związkach gospodarczych. czy też Federacji, albo w związku związków u p. Moraczewskiego, który wszystkich bankrutów społecznych przyjmuje, więc i dla Papugi będzie tam także miejsce.

Delegaci Pypłacz i Banasik, tak ogromnie przejeli sie klęską na kopalni Sobieski, że obaj ciężko zachorowali, a towarzysz Pypłacz od sromoty już umarł. Pogrzeb jego odbył się stosownie do jego zasług, bo został pochowany na niepoświęconem miejscu, w Kamionce pod płotem, a ostatnią ceremonię dawał Papuga.

Tak to towarzysze z C. Z. G. kończy się wasza władza. Nie trzeba było przez całe lata uprawiać demagogji, i obiecanek, tylko trzeba uczciwie bronić interesów robotniczych. Nie trzeba było naśmiewać sie z pracy związków uczciwej pracy, tylko trzeba było więcej zaglądać na swoje własne podwórko, bo u was naprawdę „stańczykowa fabryka papugów" się psuje, aż się chrząszcz trzęsie.

Filje Związku Górników Z. Z. P.

które zdobyły ponad 3 nowych członków według obrachunków nadesłanych do kasy Zw. Górników w miesiącu czerwcu.

Sekretarjat Rybnik	**88**
Filja górników Szarlej	**65**
„ „ Lędziny	**31**
„ „ Ruda I.	**25**
„ „ Świętochłowice	**22**
„ „ Brzeziny Śl.	**15**
„ „ Piekary Wielkie	**13**
„ „ Brzozowice	**11**
„ „ Król. Huta masz.	**10**
„ „ Nowa Wieś I.	**9**
„ „ Pawłów i Orzegów maszyn. po	**8**
Filja górników Dąb, Orzesze i Szopienice po	**7**
Flja górników Giszowiec, Kochłowice, Kałusz, Szklarnia, Bielszowice III., Ruda maszyn. po	**6**
Filja górników Nowy Bytom, Bielszowice II., Nikiszowiec i Mysłowice maszynistów po	**5**
Filja górników Nowa Wieś II., Załęże, Godula, Łaziska Górne, Lipiny i Lędziny maszyn. po	**4**
Filja górników Halemba, Głożyny, Murcki, Orzegów, Michałkowice, Bujaków, Kochłowice maszyn. i Nikiszowiec maszyn. po	**3**

Po 2 nowych członków zdobyło 10 filij.

Po 1 nowym członku zdobyło 11 filij.

Przestąpiło z obcych organizacyj do filji:

Nikiszowiec 7, Giszowiec 3, Szopienice 2, Mikołów 2, Kochłowice 2, Świętochłowice 2,

Kosztowy, Hołyń, Nowa Wieś, Chropaczów, Łagiewniki, Janów i Król. Huta maszynistów po 1 członku.

Liczba nowowstępujących i przestępujących członków razem wynosiła 491 członków.

Które filje zdobędą w następnym miesiącu największą liczbę członków?

Z obwodu Nowowiejskiego

Tymczasowe wstrzymanie fali redukcji załóg.

Zapowiedziane dalsze zwolnienia robotników na kopalniach, Gothard, Paulus i Lithandra, oraz już częściowo przeprowadzone redukcje na skutek otrzymanego zezwolenia na kopalniach Śląsk i Niemcy, zostały mocą zarządzenia Komisarza Demobilizacyjnego wstrzymane z końcem miesiąca czerwca. W tym celu zwołał Kom. Dem. w dniu 26 czerwca br. konferencje z udziałem stron zainteresowanych, na których to konferencjach przedstawiciel Zw. Górników Z. Z. P. wskazywał na bezpodstawność żądań przemysłowców, dot. dalszego zmniejszenia załóg wymienionych kopalń.

Podkreślał m. in., że stan gospodarczy w tych zakładach nie uległ pogorszeniu oraz na to, że urzędnicy ruchowi otwarcie się skarżą na dotkliwy brak robotników. aby wydusić z nich wymagane bezwzględnie normy wydobycia węgla. Zwłaszcza na kopalniach Śląsk i Niemcy przyjęto szereg robotników ponownie do pracy na warunkach tymczasowych i byłoby absurdem zwalniać równocześnie innych robotników w kopalni.

Jeżeli chcą kopalnie robić dalsze oszczędności, podkreśla przedstawiciel Z. Z. P., to chętnie się zgadza, o ile takowe będą przeprowadzane na właściwych pozycjach, lecz nie można tolerować, aby dalsze oszczędności robiono kosztem robotnika, pozbawiając go chleba i pracy. Wskazuje przytem, że właśnie na kopalni Śląsk i Niemcy przyjęto nowych inżynierów z horendalnemi poborami, i to w czasie najostrzejszego kryzysu jedynie po to, aby radykalnie zmniejszać liczbę zatrudnionych robotników. Zarządy kopalń wyrzucają dziesiątki tysięcy złotych na wyposażenia luksusowych mieszkań w obecnej chwili dla swych inżynierów, wobec czego twierdzenie przemysłowców o ciężkiem położeniu jest okłamywaniem społeczeństwa.

Konferencja zakończyła się dodatnim wynikiem, po myśli jak już wyżej zaznaczono.

Obniżanie płac w górnictwie.

W ostatnich czasach szereg zarządów kopalń przeprowadził nietylko znaczną obniżkę stawek akordowych, lecz na szeroką skalę przerzucają robotników dniówkowych tak pod ziemią, jak i na powierzchni do niższych kategoryj płac. N. p. kopalnie Wawel, Lithandra, Pokój, Hillebrand, Śląsk, Niemcy przeprowadziły taką akcję pomimo wniesionych protestów do Komisarza Demobilizacyjnego, który niestety dotychczas nie rozpatrywał takowych.

Coprawda na konferencji w dniu 23 czerwca br. oświadczył się p. Kom. Dem. względnie wydał swą opinję wobec pracodawców w sprawie postępowania sprzecznego z umową taryfową. Niewątpliwie miał rację, lecz rozzuchwaleni przemysłowcy, którzy już niejednokrotnie zignorowali takie czy inne zarządzenia bynajmniej nie kwapią się zrealizować opinję Komisarza. Już w Głosie Górnika z miesiąca czerwca br. przed wymienioną konferencją wyraźnie określaliśmy nasze stanowisko do kwestji obniżania płac, i przewidywaliśmy negatywny wynik tej konferencji. W tej materji powinna być zwołana nadzwyczajna Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa z polecenia p. Kom. Dem., która w zatargach zarobkowych jest również kompetentna, jeżeli chodzi o nielegalne postępowanie pracodawców względem prawomocnych i istniejących umów zbiorwych.

Dopóki prawne i jasne rozstrzygnięcie tej kwestji nie nastąpi w sposób powyższy, będą nasi przemysłowcy swój proceder rozpasanego wyzysku nadal uprawiać, którego ofiarą pada wyłącznie robotnik, który niestety w wielkiej części nie chce i nie może zrozumieć stworzenia silnej samopomocy, uwydatnionej w takiej organizacji zawodowej, jaką jest Zjednoczenie Zaw. Polskie.

Do wiadomości członkom Związku Górników Z.Z.P.

Filja I. Związku Górników Z. Z. P. w Nowej Wsi obchodzić będzie w święto Wniebowstąpienia M. B., dnia 15. sierpnia br. 10-letnią rocznicę poświęcenia sztandaru.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 8-mej zbiórka gości i członków w lokalu p. Góreckiego przy ul. Starowiejskiej.

O godz. 9-tej wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód z powrotem do p. Góreckego, gdzie nastąpi przywitanie gości.

Przerwa obiadowa.

O godz. 3-cej po południu uroczyste zebranie i koncert ogrodowy.

Na powyższą uroczsytość zaprasza się wszystkie bratnie filje Z. Z. P.

—o—

Flja Związku Górników Z. Z. P. Lędziny obchodzić będzie w niedzielę, dnia 16. sierpnia br. 10-letnią rocznicę poświęcenia sztandaru z następującym

Programem:

O godz. 8,30 zbiórka członków, przyjmowanie filji, Tow. i gości na sali p. Haśnika.

O godz. 9,30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Klemensa. Po nabożeństwie z powrotem na salę p. Haśnika, i przerwa obiadowa od godz. 12-tej do 13,50.

O godz. 14-tej wymarsz do lasu na wspólną zabawę.

O godz. 20-tej powrót z lasu na salę p. Haśnika, gdzie odbędzie się zabawa taneczna.

—o—

Filja Związku Górników Z. Z. P. w Jaworznie obchodzi w sobotę w św. Wniebowzięcia N. M. P., dnia 15 sierpnia 1931 r. 10-letnią rocznicę swego założenia, wraz z uroczystością poświęcenia sztandaru, na którą to uroczystość zaprasza się wszystkie sąsiednie filje.

Jest to poświęcenie pierwszego sztandaru Związku Górników Z. Z. P. na terenie Zagłębia Krakowskiego, gdzie obecnie jesteśmy najsilniejszą organizacją. Uroczystością tą zamierzamy głośno i publicznie zamanifestować naszą łączność i solidarność, przeto żywimy nadzieję, że wszystkie filje, a przedewszystkiem te które mają zamiar urządzić wycieczkę, naszą uroczystość zaszczycić raczą.

Zbiórka członków i filji ze sztandarami od godz. 9-tej do 10-tej w Parku Gwarectwa w Jaworznie. Dojazd koleją do stacji kolejowej Mysłowice, skąd będa specjalnie zamówione samochody, które przewiozą wszystkich uczestników aż na miejsce, za opłatą 1,00 zł.

O liczny udział uprasza Zarząd filji Jaworzno.

W dniu 2. sierpnia br. obchodzi skarbnik filji Nowy Bytom drh. **Kubicki Herman** ze swą zacną małżonką

Srebrny Jubileusz Małżeński.

Serdeczne życzenia zasyłają zacnym Jubilatom

Zarząd oraz członkowie filji Nowy Bytom.

Do życzeń przyłącza się Główny Zarząd i Redakcja.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Z filji Nowy Bytom zmarł długoletni członek tejże filji

śp. Franiszek Kuczera

z Nowego Bytomia.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd filji Nowy Bytom.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny" Katowice.